Świat i Słowo
filologia | nauki społeczne | filozofia | teologia
2(23)/2014

Monika Cieślar-Greń, Izabela Forysiak, Karolina Kolasa
[prace badawcze studentów ATH]

„Świadkowie Jehowy mordują dzieci" – stereotypy na temat członków Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego „Strażnica"

Wyznawcy Jehowy a reszta chrześcijan

Świadkowie Jehowy posługują się własną wersją Pisma Świętego, która nosi nazwę „Przekładu Nowego Świata". Jest to przekaz dopasowany do nauk Organizacji. W Nowym Testamencie świadkowie tłumaczą występujące w oryginale greckie określenie „Kyrios"- Pan na Jehowa. Nasuwa się pytanie: Skąd wzięło się słowo „Jehowa"? W Biblii hebrajskiej imię Boże zapisywano czterema spółgłoskami JHWH (alfabet hebrajski składał się wyłącznie ze spółgłosek). Czytając tekst biblijny, Żydzi używali takich określeń, jak Adonaj czy Elohim, aby uchronić się przed niegodnym wymawianiem imienia Bożego. W średniowieczu żydowscy masoreci wymyślili system oznaczania także samogłosek i dopisali do skrótu JHWH znaki samogłoskowe, zaczerpnięte z imion Adonaj i Elohim. Skrót został odczytany jako „Jehowah". Obecnie nie znamy pierwotnego brzmienia imienia Bożego, ale najbardziej prawdopodobna jest wersja Jahwe. Świadkowie Jehowy wyznają jednoosobowego Boga Wszechmocnego, Jehowę, Stwórcę Nieba i Ziemi. Uważają, że Wszechświat jest odwzorowaniem przymiotów Boga, a okazują się nimi miłość, mądrość, moc i sprawiedliwość. Nie uznają nauki o Trójcy Świętej. Chrystus – Syn Boga to pierwsze Boże stworzenie. Umarł

na palu, nie na krzyżu. Dał swe ziemskie życia na okup za posłusznych ludzi, jego ofiara jest wystarczająca, a zmartwychwstanie „przeniosło" go do nieśmiertelnego życia duchowego. Określenie „ziemia trwa po wszystkie czasy" odnosi się z kolei do przekonania o wiecznym istnieniu ziemi. Wszyscy – żywi i umarli będą mogli żyć na niej wiecznie. Ciekawymi doktrynami są te, odnoszące się do Królestwa Chrystusa. Wyznawcy uważają, że w 1914 r. Chrystus otrzymał władzę w Niebie, którą będzie sprawował do Armagedonu, a następnie przez 1000 lat będzie królował w Niebie i na Ziemi. Po upływie wyznaczonego czasu, Chrystus ma ponownie oddać władzę Bogu. Królestwo zapewni na Ziemi idealne warunki życiowe; nigdy nie będzie ona zniszczona ani wyludniona. Człowiek nie powstał w wyniku ewolucji, lecz został stworzony. Każdy z nas dziedziczy po Adamie i Ewie niedoskonałości, co czyni ludzi grzesznymi. Doktryny związane z życiem wiecznym mówią o tym, że tylko ten, kto podoba się Bogu, będzie żyć na wieki. Do nieba trafi tylko „mała trzódka" (144 000), aby panować z Chrystusem. Jeśli chodzi o funkcjonowanie zboru, świadkowie również kierują się określonymi zasadami. Istnienie utytułowanej klasy duchownej jest niebiblijne. Podstawą wspólnoty jest Chrystus i to przez niego należy kierować swoje modlitwy do Jehowy. Wyznawcy uznają chrzest tylko poprzez całkowite zanurzenie w wodzie, nie używają obrazów. Chrześcijanin musi przestrzegać rygorystycznych zasad. Nie może uczestniczyć w ruchach ekumenicznych, ma trzymać się z dala od świata. Doustne lub dożylne przyjmowanie krwi jest pogwałceniem prawa Bożego. Jedno z ważniejszych postanowień mówi o radosnym dawaniu publicznego świadectwa o prawdzie biblijnej. Świadkowie Jehowy są ludźmi poddanymi różnym rygorom. Nie wolno im odwiedzać psychiatry czy psychologa, gdyż, jak twierdzą, może to wprowadzać w błąd. Zdarzają się przypadki, w których wierni, będący pod olbrzymią presją samej Organizacji, zwyczajnie nie radzą sobie z problemami i popełniają samobójstwo. Wszelkie osoby spoza organizacji są traktowane jako „światowe towarzystwo". Organizacja boi się utraty członków, stąd zabrania czytania książek i publikacji innych wyznań religijnych oraz przestrzega przed interesowaniem się znanymi osobistościami z świata kultury i polityki.

Biblia świadków Jehowy jest wydawana przez centralny zarząd Organizacji świadków Jehowy. Wyznawcy twierdzą, że jest to najdoskonalszy z możliwych przekładów, gdyż pisze o tym „Strażnica". W rzeczywistości przekład Nowego Świata powstał po to, aby nauki świadków znalazły poparcie w Piśmie. Przeglądając tę Biblię, można zauważyć adnotację: „przetłumaczono z uwzględnieniem języków oryginału". Brakuje nazwisk

tłumaczy, przez co opracowanie staje się anonimowe. Pismo Święte powinno być jednak tłumaczone z języków oryginalnych, polskie wydanie Biblii świadków Jehowy jest tłumaczone z języka angielskiego. Rozmawiając z wyznawcami, można zauważyć cechującą ich ogromną łatwość w odnajdywaniu biblijnych wersetów. Należy zdawać sobie sprawę, że jest to umiejętność wyuczona podczas szkoleń. W Biblii świadków Jehowy nie ma wyraźnego podziału na Stary i Nowy Testament, istnieje za to podział na pisma hebrajsko-aramejskie i pisma greckie. W skład Przekładu Nowego Testamentu nie wchodzą księgi apokryficzne. Na podstawie fragmentu z Ewangelii Jana 1;1 można wyciągnąć wniosek, że wyznawcy to politeiści. W wersecie widać rozróżnienie między Bogiem Ojcem a mniejszym bogiem pisanym przez małe „b".

Jedyni „ludzcy" Niemcy w obozie koncentracyjnym

Bycie świadkiem Jehowy już przed wojną było niewygodne dla Rzeszy przede wszystkim dlatego, że ze względu na jedną ze swoich doktryn – zakazu wykonywania kultu wobec ludzi – nie czcili oni w odpowiedni sposób osoby Hitlera. Już samo pozdrowienie skierowane do niemieckiego dyktatora było dla nich w pewnym sensie rezygnacją ze swoich przekonań; nie godzili się również na nazistowską edukację w szkołach, co stało się determinantem osadzenia ich w niemieckich obozach koncentracyjnych. Dlatego, jak wynika z książki Teresy Wontor-Cichy, większość więźniów KL Auschwitz – świadków Jehowy „[…] stanowiłyNiemki z terenów Rzeszy bądź z obszarów wcielonych do Rzeszy po 1939 r. Drugą znaczącą liczebnie grupą były Polki z terenów okupowanych. Osadzono także w Auschwitz więźniarki Holenderki, a także kilka Słowenek"[1]. Zostały one skierowane np. do prac w kasynach, w domach oficerów jak również stały się blokowymi w późniejszym już obozie dla kobiet w Brzezince (takie osoby dostały oznaczenie IVB – fioletowy trójkąt) – gdzie zostały zapamiętane jako te mające 'ludzki stosunek' do współwięźniarek. Jeśli chodzi o mężczyzn, wielu Niemców – świadków nie godziło się na bycie żołnierzami SS ze względu na doktrynę, która zabrania wyznawcom Jehowy sięgania po broń wobec drugiego człowieka[2]. Tacy Niemcy stali się więźniami politycznymi i otrzymali oznaczenie czerwonego trójkąta. Jak pisze Wontor-Cichy,

> W pamięci wielu więźniów Świadkowie Jehowy zapisali się jako zawsze posłuszni wobec rozkazów zgodnych z ich sumieniem, nawet jeżeli wskutek

[1] T. Wontor-Cichy, *Więzieni za wiarę. Świadkowie Jehowy w KL Auschwitz,* Oświęcim 2004, s. 17.
[2] Tamże, s. 14.

ich wykonania mieliby stracić życie. Sumiennie wykonywali nakazaną pracę, często ponad siły. Wobec innych współwięźniów byli życzliwi i wierzyli, że cierpiąc w niewoli dla Jehowy, zasłużą na zbawienie, stąd na ogół przyjmowali z pokorą swój los[3].

Stereotypy a prawda

Niestety, świadkowie nawet mimo tego pozytywnego stereotypu, jaki został wyniesiony z ich przebywania w obozach zagłady, bardzo często są szykanowani, zastraszani, a nawet grozi się im śmiercią. Podczas wywiadu w zborze, który nazywa się „Sala Królestwa" okazało się, że mimo pozytywnego wzorca, jaki kieruje wyznawcami tegoż zgromadzenia, są traktowani jako ludzie „gorszej kategorii" – zarówno w środowiskach miejskich jak i wiejskich, a co najgorsze, również w szkołach ich dzieci są tak traktowane przez innych uczniów. Podczas posługi kaznodziejskiej (czyli chodzeniu od domu do domu w celu dawania świadectwa swoich przekonań i próby nawracania innych), nie tak dawno jeden ze świadków został dotkliwie pobity, innemu zaś grożono bronią. Starszy zboru opowiedział dwie historie; pierwsza dotyczyła człowieka, który był na samym dnie i dzięki poznaniu ludzi, którzy dali mu nową chęć do życia, wyszedł z alkoholizmu i narkomanii. Jego matka, gdy dowiedziała się, że wstąpił do organizacji „Strażnica" skomentowała jego przemianę słowami: „Wolę, żebyś nadal był narkomanem niż kociorzem". Druga sytuacja dotyczyła kobiety – wyznawczyni Jehowy, której przyszła teściowa jej przynależność do Organizacji skwitowała „Lepiej, żebyś była prostytutką niż świadkiem Jehowy."

Aby jaskrawiej ukazać problem stereotypów na temat świadków Jehowy, należy przywołać wynik anonimowych ankiet, które miały na celu ukazać to, jak i z czym kojarzeni są świadkowie Jehowy. Zostały one przeprowadzone w czterech grupach wiekowych, odpowiadających szkole podstawowej, gimnazjalnej i średniej oraz tzw. grupie „25 plus". W każdej z nich brało udział piętnastu ankietowanych. Pytaniem zasadniczym było: kim według Ciebie są świadkowie Jehowy? Biorący udział w badaniu nie mieli narzuconej maksymalnej ilości odpowiedzi. Tak przedstawiają się jej wyniki.

[3] Tamże, s. 19.

SZKOŁA PODSTAWOWA

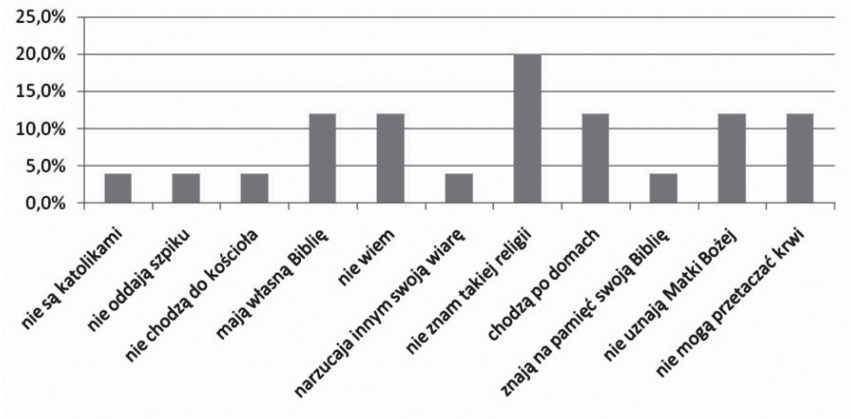

Grupa odpowiadająca szkole podstawowej w przedziale wiekowym 11–12 lat uzmysławia, że uczestnicy ankiety wiedzą, że Jehowi posiadają własną Biblię (3 odpowiedzi), a także, że ich wiara zabrania przetaczania krwi (3 odpowiedzi). Uczniowie kojarzą świadków Jehowy z ludźmi chodzącymi po domach (3 odpowiedzi) oraz nieuznającymi Matki Bożej (3 odpowiedzi), duża część ankietowanych podawała odpowiedź: nie wiem, kim oni są (3 odpowiedzi), choć najczęściej podawana brzmiała: nie znam takiej religii (5 odpowiedzi). Na podstawie takich odpowiedzi można wywnioskować, że uczniowie klasy 5 i 6 są podzieleni pod względem posiadanej wiedzy: część zupełnie z niczym nie kojarzy świadków Jehowy, reszta zna ich podstawowe doktryny.

GIMNAZJUM

Ankieta przeprowadzona na grupie gimnazjalistów (głównie 14 i 15-latków) ukazuje, że świadkowie Jehowy zdecydowanie są kojarzeni z chodzeniem po domach (6 osób). Z jednej strony traktowani są jako osoby gorliwe (2 osoby), mające inną religię (2 osoby), z drugiej identyfikowani są ze zmuszaniem do swojej wiary (2 osoby). Wśród uczniowskich odpowiedzi widać pozytywne postrzeganie tej grupy (odpowiedzi typu: normalni ludzie, dobrzy/uczynni, gorliwi, przykład religijności), jak również da się zauważyć irytację wynikającą ze zmuszania do rozmowy (2 osoby). Zauważalne jest, że uczniowie w gimnazjum mają większą wiedzę na

temat odmienności religijnych; jednak łatwo dostrzec, że stereotypy są tutaj obecne.

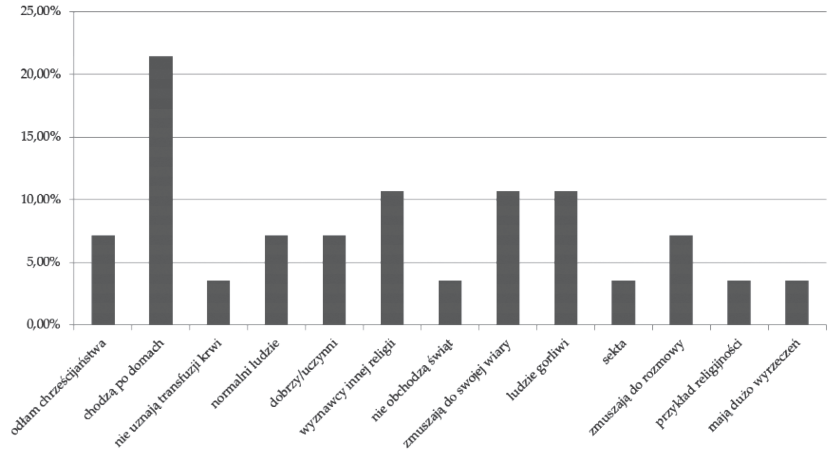

LICEUM

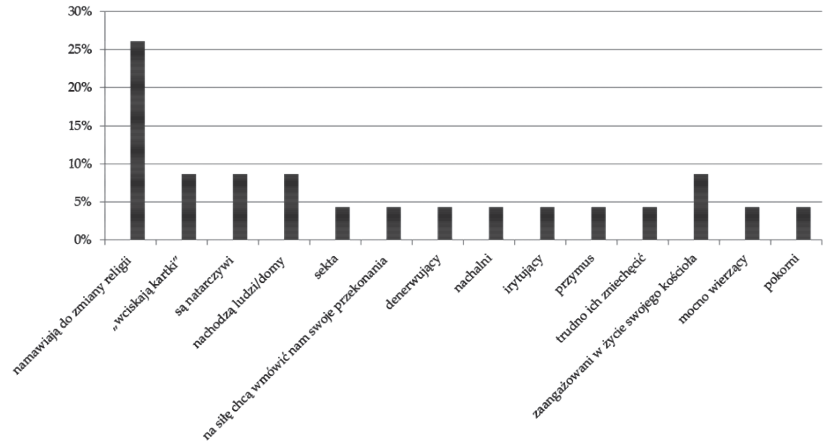

W grupie licealistów głównie 16- i 17-latków) zauważalne jest, że świadkowie Jehowy są postrzegani jako osoby namawiające innych do zmiany religii (tak odpowiedziało 6 osób), jako ci natarczywi (2 osoby),

nachalni (1 osoba) i nachodzący ludzi (2 odpowiedzi). Z jednej strony, są postrzegani jako mocno zaangażowani w życie swojego Kościoła, a z drugiej – przymuszani przez swoje przekonania do pewnych czynności – chodzenia po domach. W odpowiedziach uczniów z jednej strony widać zrozumienie dla odmienności religijnej, gdyż świadkowie są również postrzegani jako osoby pokorne i mocno wierzące (po 1 odpowiedzi), z drugiej okazuje się, że stają się irytujący (po 1 odpowiedzi) i „wciskają kartki" – co w tym wypadku można interpretować jako określenie pejoratywne.

WIEK 25 +

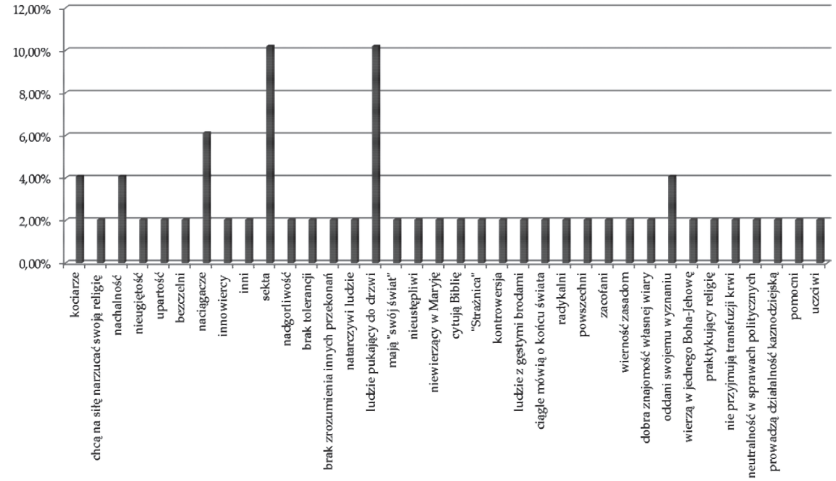

Kolejny wykres ukazuje wyniki ankiety wykonanej w grupie osób w wieku powyżej 25 roku życia. Widać, że osoby, które weszły w dojrzały wiek, posiadają większą styczność ze świadkami Jehowy – stąd ogromna ilość odpowiedzi, począwszy od pozytywnie, do negatywnie nacechowanych. Najczęściej pojawiające się odpowiedzi to: sekta (5 odpowiedzi), ludzie chodzący po domach lub pukający do drzwi (5 odpowiedzi), naciągacze (3 odpowiedzi), nachalni i „kociarze" (po 2 odpowiedzi). Co istotne, powtarzają się przede wszystkim te negatywne stereotypy, a nie pozytywne lub neutralne. Świadkowie są postrzegani jako osoby nieakceptujące innych wyznań, na siłę próbujący przekonać innych do tego, aby zostali członkami Organizacji „Strażnica". Z drugiej strony, są uważani jako ci 'znający swo-

ją wiarę' i cytujący Biblię, co przedstawia ich już w pozytywnym świetle. Wiele z zanotowanych stereotypów okazuje się prawdą – choćby ten dotyczący transfuzji, neutralności w sprawach politycznych czy odbywania przez nich służby kaznodziejskiej. Okazuje się także, że są postrzegani jako osoby pomocne i uczciwe, co jest związane z ich przekonaniami religijnymi i obowiązującą doktryną.

Świadkowie Jehowy we wszystkich grupach wiekowych zdecydowanie kojarzeni są z chodzeniem po domach (z wyjątkiem szkoły podstawowej, co wynika z wieku i niewiedzy dzieci). Chodzenie po domach wiąże się z odbieraną przez badanych natarczywością, ale jest też realizacją podstawowej doktryny organizacji. To misja świadków, trudno więc mówić, że stereotyp ten jest pejoratywny.

Stereotypy i kontrowersje a prawa człowieka

Aby uzyskać pełny obraz doktryn i założeń Organizacji „Strażnica" i skonfrontować je ze stereotypami i uprzedzeniami, należy przyjrzeć się im przez pryzmat obowiązujących konwencji. Każdy z nas jest człowiekiem i z tego tytułu przysługują nam pewne prawa. Powszechnie znanym i obowiązującym dokumentem, który te prawa ma na celu regulować, jest *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*. Fakt, że została ona umieszczona w Księdze Rekordów Guinnessa, jako najczęściej tłumaczony dokument na świecie, nie jest przypadkowy.

Przez *Powszechną Deklarację Praw Człowieka* gwarantowane jest jedno z podstawowych praw: prawo do życia. Każda istota ludzka ma zatem prawo do życia. W ramach tego prawa możemy swobodnie korzystać z opieki medycznej. Przyglądając się jednak uważniej zasadom, jakie wyznają świadkowie Jehowy, nie sposób przeoczyć tej, która budzi wiele kontrowersji. Powszechnie wiadomo, że świadkowie oficjalnie nie mogą przetaczać krwi, nawet w momencie zagrożenia życia. Było to jednym z tematów poruszonych podczas wywiadu; wątpliwość dotyczyła więc tego, co by się stało, gdyby od decyzji o przetoczeniu zależało życie i śmierć ich dziecka. Starszy zboru powiedział, że wolałby nie stanąć przed tym wyborem, jednak sytuacja byłaby dla niego jasna – nie zgodziłby się na zabieg. Dodał, że przez tę doktrynę ludzie postrzegają ich jako tych, którzy 'mordują dzieci'.

Dla innych takie podejście wydaje się co najmniej dziwne, jednak świadkowie Jehowy twardo uzasadniają swoje stanowisko. Idąc za nauką apostołów, nie wolno im czcić innych bogów, nie wolno im dopuszczać się rażącej niemoralności, a unikanie tych grzechów pod względem moralnym

jest dla nich równie ważne jak stronienie od krwi. W jednej ze *Strażnic*[4] przeczytać można, że taki biblijny zakaz używania krwi obejmuje też stosowanie jej w medycynie, np. właśnie do transfuzji. Bo kto „szanuje życie jako dar od Stwórcy, ten nie próbuje go podtrzymać przyjmowaniem krwi"[5]. Świadkowie Jehowy wierzą, że krew innego człowieka nie jest wolna od chorób, które w momencie przetaczania krwi przedostają się z nią do organizmu. Podają nawet przykład Jana Pawła II, który po nieudanym zamachu i w związku z tym wizycie w szpitalu, podczas zabiegu transfuzji zaraził się wirusem cytomegalii, co rzekomo ostatecznie przyczyniło się do jego śmierci. Jehowi mają świadomość, że oprócz transfuzji istnieją w medycynie inne sposoby ratowania życia, jednak w momencie postawienia ich w sytuacji bez wyjścia muszą podjąć właściwą im decyzję. W takim przypadku prawo do życia wchodzi w korelację z innym nadanym nam wszystkim prawem: prawem do wolności myśli, sumienia i wyznania.

Wśród świadków Jehowy występują także zakłócenia w sposobie realizacji kolejnego z przyjętych praw: prawa do wolności wyrażania własnych opinii. W trakcie swoich zgrupowań wyznawcy czytają fragmenty Biblii umieszczone w *Strażnicy*. Opatrzone są one komentarzami tworzonymi przez tzw. ciało kierownicze odpowiedzialne za redakcję pisma. Nie tworzy się samodzielnych przemyśleń, zostają one odczytane. Świadkowie znani są także ze swoich przepowiedni końca świata, chyba żadne wyznanie na świecie nie miało ich aż tylu. Mają jednak usprawiedliwienie na częste ich zmiany, bo jak twierdzą, Chrystus nie obiecał nikomu nieomylności. Każda zaś wątpliwość i wypytywanie o błędy, kończy się usunięciem adepta, a w najlepszym wypadku podejrzewaniem go o nieufność wobec organizacji. Świadkom Jehowy zakazuje się czytać publikacji krytykujących ich nauki.

„Mężczyźni i kobiety w wieku małżeńskim mają prawo do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny zgodnie z ustawami krajowymi regulującymi korzystanie z tego prawa" – podaje *Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności*. Ślub u świadków jest pożądaną częścią życia, która jest wpisana w życie zboru. Dla wyznawców Jehowy najważniejsze jest życie rodzinne; jednak kontrola życia we wszystkich jego aspektach dotyka nawet tej sfery – do drugiej połowy XX wieku małżonkowie[6] mieli obowiązek zgłaszać, jeśli pragnienia seksualne ich współmałżonka były niezgodne z doktrynami. Wgłębiając się jednak w życie świadków, widoczne staje się to w historii małżeństwa, w którym kobieta była wyznawczynią

[4] *Jak krew może ocalić Twoje życie*, New York, 1996.

[5] Tamże., s. 6.

[6] Franz R., *Crisis of Conscience*, Atlanta 1992, wyd. polskie: R. Franz, *Kryzys sumienia*, Gdynia 1997.

Jehowy, mężczyzna zaś katolikiem. Para postanowiła wziąć ślub w duchu wyznania katolickiego, przez co 'była' wyznawczyni Jehowy została wykluczona ze zboru. Jednak przez to, że nie mogła się kontaktować nawet ze swoją najbliższą rodziną (gdyż ci mieli obowiązek udawania, że jej nie znają), powróciła na łono „Strażnicy", postanawiając tym samym zachęcić swojego męża do zmiany jego wyznania. Kiedy po wielu próbach zabieg ten się nie udał, małżeństwo się rozpadło a dziecko zostało przyznane ojcu, który miał dla niego więcej czasu (matka poza obowiązkiem pracy musiała jeszcze wykonywać działalność kaznodziejską, która zabierała jej kilka godzin tygodniowo). Zauważalne jest więc, że małżeństwa z osobami 'z zewnątrz' są praktycznie niemożliwe, jeśli ta druga strona nie chce wstąpić do Organizacji. Dodatkowo podczas wywiadu przeprowadzonego w zborze okazało się, że praktyka kojarzenia par wewnątrz organizacji jest obecna, i takie małżeństwa spotykają się z największą aprobatą całej społeczności.

Znamienne jest, że wiele stereotypów okazuje się prawdą – choćby te naruszające podstawowe prawa i wolności człowieka. Towarzystwo Biblijne i traktatowe to hermetyczna organizacja, która broni swojej suwerenności narzucając pewne mniej lub bardziej kontrowersyjne obowiązki swoim członkom. Nie należy jednak uciekać się do uprzedzeń i stereotypów, bo osoby „pukające do drzwi" mocno wierzą, że ich celem życia na Ziemi jest uchronienie jak największej liczby osób przed wiecznym potępieniem.

Artykuł nie miał na celu wskazywania błędów popełnianych przez świadków Jehowy, czy jakiejkolwiek oceny Organizacji. Służył jedynie refleksji nad strukturą i doktrynami Organizacji w kontekście praw człowieka. Każdy bowiem zgodnie z Konwencją – ma prawo do „swobodnego, pokojowego zgromadzania się oraz do swobodnego stowarzyszania się, włącznie z prawem tworzenia związków zawodowych i przystępowania do nich dla ochrony swoich interesów"[7].

[7] *Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności*, rozdz. I, art. 11.